

Tazbir, Janusz

Wrogowie i krytycy Frycza-Modrzewskiego

Przegląd Historyczny 64/3, 485-496

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Wrogowie i krytycy Frycza-Modrzewskiego

Do nader interesujących lecz stosunkowo mało zbadanych problemów naukowych należy bez wątpienia stosunek nowożytnej kultury polskiej do wybitnych przedstawicieli naszej nauki, literatury czy myśli politycznej XVI i XVII wieku. Pośmiertne życie (jeśli to tak można nazwać) niektórych z tych postaci jest zresztą częstokroć o wiele ciekawsze od ich doczesnej biografii, wielu bowiem twórców nie tylko literatury pięknej ale i politycznej dopiero w paręset lat po śmierci doczekało się rozgłosu i uznania, podczas gdy za życia dzieła ich przechodziły bez większego echa. Dla XVI wieku możemy wymienić dwa przykłady ludzi, reprezentujących zresztą przeciwstawne i wrogie sobie obozy polityczno-wyznaniowe, mianowicie Piotra Skargę i Andrzeja Frycza-Modrzewskiego.

Twórcę dzieła „O poprawie Rzeczypospolitej” atakowali wprawdzie za jego życia Stanisław Hozjusz i Stanisław Orzechowski, ale już w trzydzieści lat po śmierci Frycza, Szymon Budny pisał z goryczą: „ledwie imię znamy i prace jego za nic sobie ważymy”¹. Jak wynika co prawda z sumiennie zestawionej bibliografii Andrzeja Frycza-Modrzewskiego² w literaturze szesnastowiecznej spotykamy o nim aż 44 wzmianki, w następnym stuleciu jest ich tylko 22, w XVIII wieku zaledwie 16³. Nie jest to dużo jeśli przypomnimy, że w tym samym XVI i XVII wieku o wiele częściej pisano w Polsce o Tomaszu Münzerze i Miguelu Servecie, a więc o postaciach bądź co bądź dla naszego życia marginalnych i nieco egzotycznych. Co więcej, Frycz-Modrzewski jest wymieniany zazwyczaj nie sam lecz w długim ciągu przeróżnych heretyków jako symbol najgorszego kacerstwa. Tak więc dominikanin Paweł Ruszel dawał apokaliptyczny obraz reformacji „kiedy oni Trepkowie, Friciusowie, Sarniccy, Niemojewscy z Witeberku, w szkołach luterskich Melanchtona i Erazma Rotherdama ... wyćwiczeni przywędrowali ... kościoły katolickie odbierali, plondrowali, ołtarze obalali, obrazy świętych palili, konie w kościołach stawiali”⁴. Nieco wcześniej zaś Szymon Starowolski w życiorysie Frycza stwierdzał krótko: „Sekretarz królewski, a raczej owego nikczemnego świniopasa-Lutra. Przesiąknięty jego bezbożnymi twierdzeniami wniósł zarazę w bramy kościoła, mówiąc to, czego nie należało mówić, pisząc to,

¹ Cytuję za: W. Voisé, *Frycza Modrzewskiego nauka o państwie i prawie*, Warszawa 1956, s. 275.

² *Andrzej Frycz Modrzewski. Bibliografia zestawiona przez Pracownię Bibliografii Staropolskiej IBL*, oprac. A. Kawecką-Gryczową i inni, Wrocław 1962 [dalej cyt.: *Bibliografia AFM*].

³ Jest to bibliografia na ogół kompletna, pominięto m. inn. powołanie się na Frycza w anonimowym dziełku *Prawdziwe objaśnienie braterskiego napomnienia ad dissidentes in religione* (s. 1. 1646, s. 18) oraz -- z zasady -- kilkanaście wzmianek w rękopisach.

⁴ P. Ruszel, *Triumf na dzień chwalebny Jacka św. ...*, Wilno 1641, s. 49.

czego nie wypadło pisać, czyniąc to, czego się nie godziło czynić”⁵. Andrzej Frycz-Modrzewski w publicystyce katolickiej doby kontrreformacji występuje niemal wyłącznie jako heretyk a nie reformator ustrojowy.

Nikt też, poza kilkoma współczesnymi mu, nie podejmował polemiki z jego poglądami społeczno-politycznymi. Mimo wielu wysiłków badawczych czynionych w okresie powojennym, nie udało się wykazać poważniejszych wpływów Frycza na współczesnych i późniejszych myślicieli polskich. Wiemy, że oddziałął na Andrzeja Ciesielskiego „Ad equites legatos ... de regni defensione, iustitiae administratione ... oratio” (1572), częściowo na publicystykę polityczną Andrzeja Wolana, Jana Andrzeja Krasieńskiego czy Krzysztofa Warszawskiego, później zaś na Aarona Aleksandra Olizarowskiego. Są to jednak w większości drobne wzmianki; nawet jeśli weźmiemy pod uwagę wpływy Frycza widoczne w pozostałych w rękopisach traktatach⁶, nie zmieni to faktu, że jego oddziaływanie na drukowaną publicystykę było minimalne. W niektórych przypadkach ustalanie ewentualnej zależności opiera się na przesłance, iż każdy kto pisał o głównoszczyźnie musiał być pod wpływem Modrzewskiego i że zajmujący się problematyką społeczno-ustrojową pisarze nie mogli nie znać jego dzieł. „Petrycy nie cytował Frycza. Wydaje się jednak rzeczą niemożliwą, aby nie znał jego »Poprawy«”, stwierdza jeden z powojennych badaczy, by w dalszym ciągu swych wywodów wykazywać liczne zbieżności obu pisarzy⁷.

Nieco podobnie przedstawia się sprawa wpływów Modrzewskiego na zagranicznych pisarzy; mieli oni łatwy dostęp do jego prac, skoro pisał wyłącznie po łacinie a „De Republica emendanda” wyszła za granicą nie tylko po łacinie w Bazylei (nakładem Oporyna) ale również i po niemiecku. Istniały wreszcie jej częściowe (choć nie ogłoszone drukiem) przekłady: hiszpański⁸, rosyjski i przypuszczalnie francuski⁹. Wszystko to świadczy o pewnym zainteresowaniu dorobkiem Frycza. Nasuwa się jednak od razu pytanie, dlaczego nikt z poważniejszych pisarzy politycznych — niemieckich, hiszpańskich czy francuskich — nie podjął polemiki z Fryczem, lub przynajmniej nie cytował jego poglądów na tematy ustrojowe. W Niemczech XVI—XVII w. uważano go niemal za pisarza teologicznego¹⁰. Entuzjastycznymi opiniami jego tłumacza na hiszpański Giovanniego Giustiniano, nie przejęli się rodacy włoskiego humanisty. Z Francji wreszcie, mimo gruntownych poszukiwań, da się przytoczyć jeden tylko przykład, Jeana Bodina, który sąd Frycza o równej karze dla szlachcica i plebejusza za zabójstwo nazywa absurdalnym. W tej, wielokrotnie cytowanej, wzmiance Bodin nazywa Modrzewskiego — z właściwym Francuzom lekceważeniem spraw polskich — *Andreas Riccius* (w wyd. francuskim: *André Ricce Polonais*), poświęcając mu zaledwie

⁵ Równocześnie jednak Starowolski bardzo pozytywnie ocenił wchodzące w skład *De Republica emendanda* księgi *O obyczajach*, *O nazwach* i *O wojnie*. Por. Sz. Starowolski, *Setnik pisarzy polskich*, Kraków 1970, s. 160 n.

⁶ Por. przykładowo manuskrypty Biblioteki Narodowej BOZ 934 i 1175 (8), na które zwrócił mi uwagę doc. dr T. Bieńkowski.

⁷ W. Voisé, op. cit., s. 276—277.

⁸ Por. tenże, *Giovanni Giustiniano traduttore del libro „Scella guerra” di A. Frycz Modrzewski*, „Ricerche Slavistiche”, n. VII.

⁹ Por. *Bibliografia AFM*, s. 16, poz. 9 oraz St. Kot, *Andrzej Frycz Modrzewski. Studium z dziejów kultury polskiej*, Kraków 1923, s. 140.

¹⁰ W tym samym charakterze Frycz występuje jeszcze w *Allgemeine-Gelehrten Lexicon* Jöcher’a t. III, Leipzig 1751, s. 566.

parę wierszy swego liczącego przeszło siedemset stron dzieła¹¹. *Nota bene* według opinii większości badaczy Bodin dzieła Frycza zapewne nie czytał. Modrzewskiego koncepcje na temat wojny słusznej były znane Grotiusowi, ale trudno zakładać, iż prawnik holenderski doszedł do swych poglądów na ten temat wyłącznie pod wpływem Frycza. Nawet jeśli dalsze poszukiwania pozwolą na odnalezienie w dziełach współczesnych innych ogólnikowych pochwał Frycza, utrzymanych na ogół w duchu zdawkowego komplementu¹², nie zmieni to faktu, iż w Europie zachodniej XVI—XVII wieku jako pisarz polityczno-ustrojowy Modrzewski w ogóle się nie liczył, choć tworzył po łacinie a jego dzieła były ogólnie dostępne, o czym świadczą zachowane do dziś egzemplarze w licznych bibliotekach, również i obcych¹³.

Bardziej owocna naukowo od dalszych poszukiwań zdawkowych pochwał byłaby więc próba ustalenia przyczyn społeczno-politycznych dla których Frycz nie mógł się cieszyć rozgłosem we Francji, Niemczech, Włoszech czy Anglii XVI—XVII stulecia. Brak rozgłosu (nawet w tym negatywnym świetle jakie otaczało Makiawela w Polsce) też przecież o czymś świadczy.

Niepopularność w Polsce koncepcji Andrzeja Frycza Modrzewskiego miała chyba dwa zasadnicze powody. Pierwszy z nich stanowiła daleko posunięta utopijność jego teorii, drugi fakt, iż przemiany wewnętrzne Rzeczypospolitej drugiej połowy XVI wieku (jak również i w następnym stuleciu) poszły w kierunku wprost przeciwnym niż ten jaki postulowało dzieło „O poprawie Rzeczypospolitej”. Jeśli przez utopię będziemy rozumieć pewien gatunek filozoficzno-literacki, ukazujący idealne państwo-miasto, izolowane od wszelkich obcych wpływów i pozostające w stanie statycznej równowagi, to w Polsce renesansu oraz baroku nie powstały żadne rodzime odmiany utopii. Co więcej, nie czytano u nas dzieł Morusa, Campanelli czy Bacona. Nad przyczynami tego stanu rzeczy zastanawiano się już niejednokrotnie; Świętochowski wywodził je np. z faktu, że Polacy byli społeczeństwem szlacheckim, bardzo opornym na idee demokratyczne, stanowiące duszę utopizmu¹⁴. Backvis zaś stwierdza, że utopia rodzi się w warunkach w których żadną miarą nie może być zrealizowana, jej maksymalizm wynika z niewiary w realność jakiegokolwiek zmiany stosunków. Dlatego też w Polsce, w epoce przekształceń i zmian istotnie przeprowadzanych, wierzone w możliwość ich realizacji i nie szukano rekompensaty w podróży do dalekich wysp¹⁵, naniesionych na mapy myśli ludzkich ręką Morusa czy Campanelli¹⁶.

Dzieła „O poprawie Rzeczypospolitej” nie sposób oczywiście uznać za klasyczną utopię, dominowały w nim jednak niewątpliwie tendencje utopijne, na które zwracali już uwagę m.in. J. Krzyżanowski, P. Mesnard i K. Górski. Ten ostatni stwierdza wręcz, iż Morus miał mimo wszystko więcej poczucia rzeczywistości od A. Frycza-Modrzewskiego¹⁷.

¹¹ *Bibliografia AFM*, s. 59, poz. 167 oraz St. Kot, *Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu*, Kraków 1919, s. 62 nn.

¹² Por. W. Voisé, op. cit., s. 370 nn.

¹³ Zestawia je sumiennie cytowana *Bibliografia AFM*.

¹⁴ A. Świętochowski, *Utopie w rozwoju historycznym*, Kraków 1910, s. 341.

¹⁵ C. Backvis, *Le courant utopique dans la Pologne de la Renaissance*, [w:] *Les utopies à la Renaissance*, Bruxelles—Paris 1963, s. 165.

¹⁶ Por. J. Tazbir, *Kultura staropolska wobec „wysp dalekich”*: Kolumb i Morus, [w:] *Polska w świecie. Studia z dziejów kultury*, Warszawa 1972, s. 241 nn.

¹⁷ K. Górski, *Ewolucja poglądów religijnych Andrzeja Frycza Modrzewskiego*, [w:] *Studia nad arianizmem*, pod red. L. Chmaja, Warszawa 1955, s. 25—26.

Tezę o utopijności jego poglądów obszernie rozbudował (i udokumentował) Claude Backvis. Głównym dowodem jest ślepe zaufanie Frycza do trybunału rozumu i uczonych mężów, którzy zajmowaliby w społeczeństwie staropolskim nadrzędną pozycję. Jak wynika z księgi „O szkołach” wolni od wszelkich ciężarów mieli oni stanowić wszechstronnie uprzywilejowaną klasę, która zajęłaby miejsce dawnego kleru; zadaniem jej byłaby kontrola i kierowanie oraz cenzurowanie reszty społeczeństwa. Sami intelektualiści (mówiąc dzisiejszym językiem) staliby natomiast poza wszelką kontrolą; podobnie więc jak wszyscy wielcy utopiści również i Frycz wychodził z założenia, że tej grupie ludzi cnotliwych i rządzących się światłem rozumu reszta winna się podporządkować dla własnego dobra.

Zdaniem Backvisa brak realizmu polegał u Modrzewskiego również i na tym, że w społeczeństwie polskim grupa uczonych mężów praktycznie nie istniała, szlachtę zaś — stanowiącą napędową siłę ówczesnych przemian politycznych i społecznych — Frycz traktował faktycznie *per non est*. Nie tylko izbę poselską ale i senat rad by on pozbawić władzy na rzecz przybocznej rady królewskiej, a swym przeciwnikom politycznym odebrać prawo głosu¹⁸. Już zresztą Konopczyński zauważył, że Modrzewski izbie poselskiej nie ma nic do powiedzenia prócz paru moralizatorskich sentencji¹⁹. Odcinając się od tej warstwy i nie przyznając jej żadnego miejsca w społeczeństwie staropolskim Frycz — zdaniem Backvisa — skazywał się na los, który przypadł mu w udziale, mianowicie kompletne zapomnienie.

Nie jest rzeczą przypadku, iż przypomniano sobie o nim dopiero w drugiej połowie XVIII wieku, kiedy to podjęto radykalną przebudowę państwa w duchu wrogim preponderancji szlachty. Satyryk pijar Gracjan Piotrowski z uznaniem kwitował zasługi Frycza — jako autora dzieła „O Rzeczypospolitej zbawiennej odnowie”, a konfratry Piotrowskiego wydali „O poprawie Rzeczypospolitej księgi czwore” (bez piątej „O kościele”) z bardzo pochlebnymi dla sympatyzującego z reformacją autora uwagami. „Był lutrem, ale skromnym” — pisał o nim Piotrowski, a chcąc zjednać względy katolickiego czytelnika dodawał (wbrew prawdzie), że mimo to Modrzewski „w najmniejszym nie dotknął terminie Religii, Kościoła, papieża ...”²⁰. Już jednak „Zbiór potrzebniejszych wiadomości”, któremu patronował Ignacy Krasicki, pisał dość nieprzyjaźnie, iż Frycz był „w młodych latach kacerską nauką napojony, jako to z wydanych od niego ksiąg jawnie się pokazuje”. „Nowy dykcyonarz historyczny” Józefa Ignacego Boelckego (oparty zresztą na źródłach francuskich) stwierdzał chłodno, że Frycz: „Był nieszczęśliwym tułaczem, który się chwiał przez całe życie między socynianami i lutrami, a skończył na tym, że był tak od jednych, jak i od drugich pogardzony”²¹. Jeszcze Stanisław Kostka-Potocki nazywał go „nagannym apostołem aryjanów”, choć już coraz częściej zaczęto wspominać o zasługach tego, co „w księdze »O poprawie Rzeczypospolitej«, przezornie wystawiał polityczne błędy nasze i radził ich poprawę”²². Cóż mają „niebogobojnego prawne i polityczne [pisma] Mo-

¹⁸ C. Backvis, op. cit., passim.

¹⁹ Wł. Konopczyński, *Liberum veto. Studium poznawczo-historyczne*, Kraków 1918, s. 220.

²⁰ Cytuję za: T. Mikulski, *Ze studiów nad Oświeceniem. Zagadnienia i fakty*, Warszawa 1956, s. 160 nn. (z artykułu: *Czytywałem Polaka Modrzewskiego*).

²¹ Tamże, s. 176—178.

²² St. Kostka-Potocki, *Pochwały, mowy i rozprawy* cz. II, Warszawa 1816.

drzewskiego?" zapytywał retorycznie Ignacy Potocki (w rozprawie „Wpływ reformacji ... do stanu politycznego w Polsce”) ²³.

Nie przekonało to oczywiście doń historiografii katolickiej. U schyłku XVIII wieku ks. Teodor Ostrowski pisał o nim ze zgorzeniem, iż czynił się najwyższym sędzią w sprawach wiary, a jego księga „O kościele” „obala wszystkie prawie wiary naszej zasady” ²⁴. W XIX wieku rozpoczyna się jednak szybka kariera Frycza, połączona z jego całkowitą „rehabilitacją”. Wychodzą pierwsze próby monograficzne (F. K. Szaniawski, J. M. Ossoliński, A. Małeckie, E. Dylewski), autor dzieła „O poprawie” trafia do licznych encyklopedii, zarysów dziejów literatury, prawa, wymowy nie mówiąc już o pracach dotyczących reformacji. Dla wyobrażeń Frycza w świadomości społecznej bardziej istotne okazały się chyba — podobnie jak w przypadku Skargi — starania malarzy. Ten sam pędził Jana Matejki, który wypromował kaznodzieję sejmowego na pro-roka, ukazał również Frycza jak w scenie Unii Lubelskiej wprowadza chłopą na salę obrad sejmowych. W dziesiątym szkicu „Dziejów cywilizacji” malarz umieścił go zaś w gronie uczonych Polaków ²⁵. Mickiewicz natomiast, współtwórca legendy Skargi, w swych wykładach literatur słowiańskich nic o Fryczu-Modrzewskim nie wspominał, choć na przykład cały rozdział poświęcił poglądom politycznym autora „Kazań sejmowych” ²⁶.

W gruncie rzeczy zbyt mało zdajemy sobie sprawę z tego jak bardzo wiek XIX przekszttał perspektywę naszego spojrzenia na poprzednie stulecie. Wówczas to zmienia się ocena wielkości poszczególnych osób, do rangi natchnionych patriotów urastają autorzy śmiałych projektów ustrojowych (jak Skarga czy Frycz-Modrzewski), mogących uratować Rzeczpospolitą przed grozącymi jej za dwieście lat rozbiorami. Stąd brało się też przecenianie ich wpływów na współczesnych, przy czym pozostającym w niewoli Polakom w pozytywnej ocenie poszczególnych projektów nie przeszkadzał fakt, iż nie zostały one nigdy, nawet częściowo, zrealizowane. Nie znajdujący zrozumienia reformatorzy społeczni i polityczni stanowili *pendant* do współczesnych bohaterów narodowych, daremnie poszukujących zwycięstw na polach bitew. Ktoś, komu się nie powiodły zabiegi o zmianę losu narodowego, mógł zawsze liczyć na popularność w narodzie, któremu nie udawały się wszystkie kolejne powstania.

Prawdziwy kult postaci Frycza, sprzeczny częstokroć z interesami nauki, zaczął się dopiero w latach po II wojnie światowej, a ściśle biorąc w początkach lat pięćdziesiątych bieżącego stulecia. W czterechsetną rocznicę pierwszego wydania dzieła „De Republica emendanda” (1951) rząd powołał specjalny komitet złożony z szeregu znawców Odrodzenia polskiego, którego celem było przygotowanie pełnej edycji dzieł Frycza (w języku łacińskim i polskim) ²⁷. Prace te zostały zakończone dopiero po upływie dziesięciu lat, jak jednak wynika z „Bibliografii” Frycza w la-

s. 557—558. Podobnie F. Bentkowski pisał z uznaniem o „De Republica”: „Dzieło to, mimo odległości czasów w których było pisane, zawiera wiele rzeczy i dziś jeszcze pochwały godnych ...” (*Historia literatury polskiej* t. I, Warszawa 1814, s. 71—73).

²³ „Reformacja w Polsce” t. II, 1922, s. 159.

²⁴ T. Ostrowski, *Dzieje i prawa kościoła polskiego* t. III, Warszawa 1793, s. 227—228; podobne opinie wygłaszał J. Bukowski i W. Knapiński.

²⁵ *Bibliografia AFM*, s. 167—168, poz. 985—986.

²⁶ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska, kurs pierwszy, półrocze II*, Warszawa 1955, s. 207 nn. (w: *Dzieła* t. IX).

²⁷ Z przedmowy do t. I *Dzieł wszystkich*: A. F. Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1953, s. 5 (od Komitetu Redakcyjnego).

tach 1952—1953 (a więc w szczytowym momencie obchodów związanych z rokiem Odrodzenia) ogłoszono ponad sto pozycji poświęconych autorowi dzieła „O poprawie Rzeczypospolitej”. Dość często (zwłaszcza w tygodnikach i miesięcznikach literacko-społecznych) starano się wykazać, że Frycz przewyższał zdecydowanie wielu współczesnych mu pisarzy zachodnio-europejskich, z Erazmem z Rotterdamu i Jean Bodinem na czele.

Nie znaczy to oczywiście, aby nie osiągnięto równocześnie znacznego postępu w badaniach zarówno nad koncepcjami prawno-ustrojowymi Frycza jak i nad epoką, w której przyszło mu działać. Nawet jednak w najbardziej wartościowych pracach z tego zakresu (pióra Ł. K u r d y b a c h y, K. L e p s z e g o czy W. V o i s é g o) występowały dążenia do idealizacji jego wizji państwa, oraz stosunków, które winny panować w sprawiedliwie rządzonej Rzeczypospolitej. Na niepokojące dzisiejszego czytelnika strony utopii Frycza zwrócił uwagę dopiero cytowany już przez nas Claude Backvis stwierdzając, że realizacja zawartych w dziele „O poprawie Rzeczypospolitej” projektów mogłaby doprowadzić do zaniku swobód obywatelskich i praw politycznych uzyskanych przez szlachtę. W poprawionej Rzeczypospolitej nie stałoby — zdaniem Backvisa — miejsca na myślicieli typu Modrzewskiego i swobodne projekty reformatorskie.

Podobnie niepokojące aspekty można zresztą odnaleźć bez trudu w utopiach klasycznego typu, z wizją Campanelli na czele. Konstanty G r z y b o w s k i zwracał już swego czasu uwagę na to, jak bardzo utopiści zbliżają się do ideału państwa policyjnego²⁸. Wystarczy przypomnieć, iż Solariusze Campanelli nie mają żadnych gwarancji osobistego bezpieczeństwa i podstawowych wolności. Ich władze karzą z reguły „bez litości i natychmiast” śmiercią „przestępstwa popełnione przeciw wolności rzeeczypospolitej albo przeciw Bogu, albo też przeciw najwyższym władzom”. Przestępców wykrywa się z pomocą inwalidów, którzy dostają dobre utrzymanie, ale za to pełnią „obowiązki wywiadowców i donoszą państwu wszystko, co posłyszają”²⁹.

Podobnie zresztą Andrzej Frycz-Modrzewski, choć jest obrońcą praw obywatelskich, domaga się daleko idącej ingerencji państwa w sprawy gier, zabaw i strojów, a nawet wzajemnego pożycia małżonków. Do zadań specjalnych cenzorów obyczajów należałoby kontrolowanie czy współmałżonkowie spełniają swe powinności, „jeśli przeciw temu wykraczają, karać [ich] naganą albo surowszym sposobem; o opornych i zatwardziały ch donosić do urzędu, aby ich tam sprawiedliwą karą zmuszono do spełniania obowiązków”³⁰. Campanella proponował karę śmierci za malowanie twarzy lub noszenie sukni z długim trenem czy obuwia z wysokimi obcasami³¹; Frycz uważał cudzołóstwo za godne tej samej kary³². Jego powojenni monografiści pomijali na ogół te kwestie zupełnym milczeniem, nikt nie zwrócił również uwagi na to, jak bardzo średniowieczny jest jego stosunek do kobiet. W krótkim, kilkunastowierszowym rozdziale na ten temat Modrzewski wyraża pogląd, iż nie należy dopuszczać wiadomości do spraw publicznych, albowiem mogą tam wyrządzić wiele

²⁸ K. Grzybowski, *Ci sfrustrowani maniacy*, „Życie Literackie” nr 22 z 30 maja 1965 r. Por. także M. Jastrun, *Eseje*, Warszawa 1973, s. 180.

²⁹ T. Campanella, *Miasto Słońca*, oprac. R. Brandwajna, Wrocław 1955, s. 66 i 43 („Biblioteka Narodowa” seria II nr 93).

³⁰ A. Frycz-Modrzewski, *O poprawie*, s. 156.

³¹ T. Campanella, op. cit., s. 37.

³² A. Frycz-Modrzewski, *O poprawie*, s. 251.

szkody, jako „stworzenia słabe i bardzo ... skłonne do błędu i przekroczenia miary”³³. Zachwycano się (i słusznie) jego postulatami prowadzenia wojen sprawiedliwych i wyłącznie w celach obronnych, nikt jednak nie zauważył, iż Frycz zaleca by mieszkańców zdobytej ziemi przesiedlić do własnego państwa, osadzając na ich miejsce żołnierzy³⁴. Pisano wiele o Fryczowych postulatach opieki nad ubogimi, nie informując jednak czytelnika o tym, że biedaków, którzy z własnej winy popadli w stan ubóstwa, należy — zdaniem Modrzewskiego — żywić skromniej i doświadczać ciężką pracą, aby byli odstrasżającym przykładem dla innych³⁵. Podobnych dowodów przechodzenia do porządku dziennego nad niezbyt sympatycznymi dla nas stronami koncepcji Frycza³⁶ można by przytoczyć oczywiście daleko więcej. Wszystko co czynił uważano w powojennej historiografii na ogół za słuszne; nawet to, że pisał wyłącznie po łacinie. Postępował tak dlatego, że język polski w XVI wieku nie był przygotowany do poruszania w nim spraw społecznych, prawniczych i filozoficznych³⁷. Jednocześnie zaś ostro krytykowano Hozjusza, który zwalczając polszczyznę w teologii wychodził z podobnych założeń.

Frycz-Modrzewski znalazł się po wojnie w trybach pewnego mechanizmu, który można by w skrócie nazwać pasem transmisyjnym włączania do tradycji. Składał się on z trzech zasadniczych elementów: epoka, ruch (lub człowiek) miał sesję mu poświęconą, specjalny rok przeznaczony na obchody ku jego czci, wreszcie wydawnictwa pism zebranych, będące pokłosiem wszystkich tych uroczystości. Studia nad epoką wiązano zazwyczaj z kultem jakiejś wybitnej postaci: podobnie więc jak Oświecenie uczono sesją Kołłątajowską (1951), a romantyzm Mickiewiczowską (1955), tak rok Odrodzenia (1953) upłynął w dużym stopniu pod znakiem obchodów ku czci Frycza-Modrzewskiego. Niezapomniany rok 1953 przyniósł w konsekwencji nie tylko zbiorowe wydanie pism Frycza³⁸ lecz również obszerną, złożoną z przeszło tysiąca pozycji, bibliografię prac w których występuje jakakolwiek wzmianka o Modrzewskim (oraz zestawiającą różne edycje jego dzieł). Z przedstawicieli polskiego Odrodzenia podobnej bibliografii doczekał się tylko Mikołaj Kopernik, poskapiono jej zaś np. Janowi Kochanowskiemu czy Mikołajowi Rejowi, nie mówiąc już o Stanisławie Orzechowskim uważanym przez czas długi za *bête noire* naszego Renesansu³⁹. Frycz stał się głównym bohaterem powieści Anny Kowalskiej („Wójt wolborski”) ukazującej go w mocno wyidealizowanym

³³ Tamże, s. 193.

³⁴ Tamże, s. 354. Jedynie W. Voisé (op. cit., s. 265) pisze, że Frycz radzi osiedlić żołnierzy na podbitych terytoriach, ale nic nie wspomina o jego projektach deportacji miejscowej ludności.

³⁵ A. Frycz-Modrzewski, *O poprawie*, s. 168.

³⁶ Obszernie omawia je Backvis w cytowanym już parokrotnie artykule (por. wyżej przyp. 15).

³⁷ K. Lepszy, *Andrzej Frycz Modrzewski*, Warszawa 1953, s. 158. Postawę Frycza krytykował już Al. Brückner stwierdzając słusznie, iż Modrzewski „w dziwnej niekonsekwencji języka narodowego w kościele się domagał, ale go na piśmie unikał” (Al. Brückner, *O różnowerstwie polskim słów kilka*, „Reformacja w Polsce” r. I, 1921, s. 3).

³⁸ Ostatni, piąty tom ukazał się w 1960 r.; dysponenda PIW na 30 czerwca 1972 podaje, że I tom *Dzieł zebranych* Frycza w języku polskim został wyczerpany, łacińskiego jest jeszcze 843 egz. Jeśli chodzi o pozostałe tomy, to remanenty przedstawiają się jak następuje: (w nawiasach podajemy egzemplarze wersji łacińskiej) t. I — 378 (696), t. III — 1710 (723), t. IV — 908 (995), t. V 267 (326).

³⁹ I to do tego stopnia, że nie występuje on w ogóle w *Bibliografii literatury polskiej okresu Odrodzenia (Materiały)*, Warszawa 1954.

świetle i dramatu historycznego Haliny Auderskiej („Rzeczpospolita zapłaci”) ⁴⁰. Poskąpiono mu tylko filmu, co nie ominęło Kopernika.

Tak szeroki rozgłos zawdzięcza Frycz tej samej przyczynie, co i aria- nie: potrzebie tworzenia nowej tradycji historycznej, do której weszły przede wszystkim prądy i myśliciele opozycyjni wobec ówczesnej rzeczywistości, tradycji antycypującej poniekąd przyszłość, koncepcje które były wyrazem dążeń po dziś dzień nie zrealizowanych lub w ogóle nie nadających się — jako utopijne — do realizacji. Po raz pierwszy takie dzieło przewartościowania przeszłości historycznej podjęła historiografia reformacyjna XVI wieku. Przedstawiała ona okres do początków II w. n.e. (czy też w innej wersji do połowy IV w., a nawet V w.) jako czasy istnienia doskonałego i niczym nie skażonego kościoła. Później dopiero miała zapaść ciemna noc przewagi papieżstwa, kiedy to na stolicy rzymskiej zasiadł istny Antychryst, prześladowający prawdziwych chrześcijan. I wówczas jednak działali ludzie głoszący prawdę bożą i cierpiący za to prześladowania. Należeli do nich przywódcy opozycji antypapieskiej jak Ariusz, Marcel z Ancyry, Donat, Photinus, z nowszych zaś Wiklef, Hus czy Savonarola. Twórca dziejopisarstwa reformacyjnego Flacjusz Illiricus pomieścił ich w swych „Catalogus testium veritatis” jako świadków prawdy bożej, którzy w swej działalności zapowiadali ostateczny tryumf na ziemi prawdziwego kościoła. Na nich też, porównywanych do słupów ognistych, przyświecających ludzkości podczas długich wieków panowania rzymskiego Antychrysta, zwrócona była główna uwaga historiografii protestanckiej ⁴¹.

Otóż Frycz-Modrzewski w początkach lat pięćdziesiątych naszego wieku awansował niewątpliwie do rzędu świadków prawdy klasowej, a więc tych myślicieli, którzy w epoce ustroju antagonistycznego (feudalnego, a następnie kapitalistycznego) głosili postulaty sprawiedliwości społecznej, zapowiadając niejako w ten sposób nadejście nowego, lepszego ustroju, kiedy to w stosunkach międzyludzkich zostanie położony kres uciskowi i nierówności społecznej. Swoisty kult autora dzieła „O poprawie Rzeczypospolitej” rozwinął się w epoce, w której wszystkie znaczniejsze osiągnięcia wiązano z działalnością wybitnych postaci: artystów, pisarzy czy polityków. W charakterystyce Odrodzenia niezliczoną ilość razy powoływano się na słynną formułę Engelsa, iż była to epoka „która wymagała olbrzymów i olbrzymów zrodziła, — olbrzymów myśli, namiętności, charakteru, wszechstronności i wiedzy” ⁴². W oparciu o dość schematycznie pojmowany materializm historyczny największe osiągnięcia polskiego renesansu łączono głównie z trzema nazwiskami odpowiadającymi zasadniczym kierunkom osiągnięć tej epoki, a mianowicie z Janem Kochanowskim (literatura), Mikołajem Kopernikiem (nauka) i Andrzejem Fryczem-Modrzewskim (myśl polityczno-społeczna). Był to niewątpliwie wpływ swoiestego kultu jednostki rzutowanego w przeszłość, w dziedzinę badań naukowych.

Kult ten został już przewyciężony, ale pozbawiony szerszych perspektyw historycznych stosunek do wielkich ludzi nadal daje o sobie znać. Widać to było wyraźnie podczas obchodów poświęconych pięćsetnej rocznicy urodzin Erazma z Rotterdamu. Zapomniano bowiem wówczas nie-

⁴⁰ Już poprzednio występował on w powieści K. Chłędowskiego, *Królowa Bona*, Lwów 1932.

⁴¹ Por. J. Tazbir, *Stanisław Lubieniecki, przywódca ariańskiej emigracji*, Warszawa 1961, s. 311—314.

⁴² F. Engels, *Wstęp do Dialektyki przyrody*, cyt. według K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane* t. II, Warszawa 1949, s. 53.

jednokrotnie o jego poprzednikach, z których dzieł ten genialny kompilator korzystał, przypisując mu autorstwo myśli wyrażonych już wcześniej, ba nawet już w Ewangelii. Zbyt często bowiem lekceważy się ogniwa pośrednie, przyjmując, iż dane koncepcje ideologiczne pojawiły się niczym *deus ex machina* dopiero w dziełach myśliciela, którego rocznicę śmierci lub urodzin właśnie obchodzimy. Dotyczy to również poglądów Andrzeja Frycza-Modrzewskiego na tak istotny problem jak główszczyzna; dopiero podczas ostatniej sesji mu poświęconej (IBL — październik 1972 r.) zaczęto zastanawiać się nad tym, jak wiele mógł tu Frycz skorzystać z dzieł Jana Kirsteina-Cerasinusa czy Jakuba Przyłuskiego, zajmujących się tą samą problematyką. Podobnie zresztą coraz częściej pisze się o środowisku krakowskim (nie mówiąc już naturalnie o włoskim), któremu Kopernik tyle zawdzięczał, czy o poetach oddziaływujących na twórczość Jana Kochanowskiego. Stąd, tam gdzie dość często podejrzewa się wpływ rozważań Frycza-Modrzewskiego, mogą to być po prostu echa dzieł jego poprzedników, zajmujących się tą samą problematyką.

Wielki człowiek uznawał pewne autorytety, którym hołdował. Po jego śmierci zapomina się jednak o nich chętnie, on sam zaś natomiast staje się autorytetem cytowanym na poparcie nieraz zupełnie mi obcych twierdzeń. Zmarły filozof czy pisarz polityczny staje się właściwie bezbronny wobec późniejszych komentatorów, żonglujących czasami dość dowolnie cytatami z jego dzieł. Już Tadeusz Boy-Żeleński stwierdzał, że pod pomnikiem Kościuszki zbierali się przedstawiciele różnych ugrupowań, a do Mickiewicza, „wszystkie partie wyciągały ręce ... aby go sobie przywłaszczyć. Wykręcano go, okrawano, czytano go z intencją wyczytania tego, co się chce”⁴³. W latach powojennych podobnie przedstawiała się sprawa ze stosunkiem do tradycji ariańskiej; autorytety Socyna, Szlichtynga czy Przypkowskiego patronowały najrozmaitszym wywodom i akcjom a cienie tych pisarzy musiały być nieraz zdumione rodzajem spraw, w których brano je na świadków.

Analogicznie przedstawiała się sprawa z Fryczem-Modrzewskim; w okresie międzywojennym program nauczania historii, wprowadzony przez sanację widział w nim ideologa wychowania państwowego⁴⁴, encyklopedia radziecka zaś (z 1935 r.) ulubionego ideologa polskiej burżuazji, która chętnie powołuje się na zawartą u niego obronę plebejuszy. „Stąd też jest wyprowadzony wniosek, iż Polacy to naród wybrany, którego rządzące klasy same występują z projektami reform społecznych, niezbędnych dla dobra całej ludności”⁴⁵.

O ile zaś w XVI—XVII w. kontrreformacja widziała w nim niemal wyłącznie heretyka⁴⁶, to współczesna publicystyka katolicka dostrzega we Fryczu przede wszystkim obrońcę praw chłopskich, przechodząc niejako do porządku dziennego nad jego poglądami w sprawach kościelnych.

Nasuwa się jednak dość istotne pytanie, dlaczego obchody czterechsetlecia jego śmierci (1572) przeszły niemal bez echa, w porównaniu z tym rozgłosem jaki go otaczał w okresie czterechsetnej rocznicy wyda-

⁴³ T. Żeleński (Boy), *O Mickiewiczu*, Warszawa 1949, s. 7.

⁴⁴ A. Radziwiłł, *Ideologia wychowawcza sanacji i jej odbicie w polityce szkolnej w latach 1926—1939*, maszynopis, rozprawy doktorskiej w Bibliotece Instytutu Historycznego UW, s. 112 i 124—125.

⁴⁵ *Bolszaja Sowietskaja Enciklopedija* t. LIX, Moskwa 1935, szpalta 240—241.

⁴⁶ Nie jest rzeczą przypadkową, że z tych właśnie kręgów wyszedł sztych przedstawiający go wśród tonących w morzu przedstawicieli reformacji. Po Fryczu została tylko jego książka i napis „Andreas Fricius” (*Bibliografia AFM*, s. 167, poz. 984).

nia „De republica emendanda” i roku Odrodzenia (1951—1953). Wprawdzie Instytut Badań Literackich zorganizował sesję naukową ku czci Frycza⁴⁷, ale cieszyła się ona minimalną frekwencją i żadnym zainteresowaniem ze strony prasy. Inaczej sprawa przedstawiała się w jego rodzinnym Wolborzu, gdzie popularno-naukowa sesja ściągnęła wielu tamtejszych mieszkańców. Były to jednak obchody ku czci dawnego współobywatela. Miejsowości związane z pobytem wybitnych ludzi, czy działalnością pewnych grup wyznaniowych (Leszno-braci czeskich, Raków ariański) odczuwają szczególnie dumę z faktu, że kiedyś było o nich głośno w Polsce (a nawet i w Europie). Duma ta wyraża się zarówno w odpowiednim przemianowywaniu placów i ulic, jak w kołataniu o fundusze na restaurację prawdziwych i rzekomych zabytków, czy wreszcie w tłumnym przychodzeniu na odczyty poświęcone tej tematyce. Równocześnie zaś osiągnięcia przeszłości dają tym ośrodkom impuls do starania się o konkretne korzyści materialne w chwili obecnej; ich mieszkańcy są niby potomkami szlacheckich rodów, zubożeli ale pomni dawnego blasku.

Wszystko to nie zmienia oczywiście faktu, iż w 1953 r. Warszawa, a w dwadzieścia lat później już tylko Wolborz stał się głównym ośrodkiem uroczystości ku czci Frycza. Jeśli byśmy chcieli określić ten fakt w kategoriach dawnych epok, to można by rzec, że jego kult z ogólnopaństwowego przemienił się w ściśle regionalny⁴⁸. Na pytanie dlaczego tak się stało trudno w chwili obecnej dać definitywną odpowiedź. Niewątpliwie zaważył tu w pewnej mierze nadmiar rocznic i obchodów, na które już sama prasa zaczyna utyskiwać⁴⁹. Nie bez znaczenia był również brak odpowiedniego zainteresowania ze strony mecenatu państwowego, który w latach 1951—1953 wyraźnie inspirował koniunkturę Fryczową. W obchodach nastąpiło zresztą przesunięcie chronologiczne zainteresowań od epoki początków państwa polskiego, wieków Odrodzenia, Oświecenia, czy nawet Romantyzmu ku czasom znacznie nam bliższym, z wyraźnym uprzywilejowaniem ostatniego półwiecza. Wydaje się, że na skutek bardzo zresztą złożonych przyczyn zmniejszyło się społeczne zainteresowanie kulturą staropolską. Z jednym chyba wyjątkiem: dziejów obyczajów. Co więcej, z kultury tej funkcjonują w ostatnich latach przede wszystkim te elementy, które przyczyniły się do tworzenia nowego systemu wartości w sensie pozytywnym. W nieporównanie zaś mniejszym stopniu niż w latach 1944—1956 budzą zainteresowanie elementy negacji, krytyki i utopizmu, zawarte w dziełach dawnych pisarzy. Wszystko to nie mogło z jednej strony nie wpłynąć na zmianę stosunku do Frycza, choć z drugiej strony umożliwiło niewątpliwie podjęcie bardziej obiektywnych studiów nad jego dorobkiem i twórczością, niż te, które miały miejsce w początkach lat pięćdziesiątych⁵⁰.

Sądy krytyczne o Fryczu były wówczas formułowane bądź to zgraniczną (Claude Backvis), bądź też na marginesie głównego nurtu pochwał. Atmosfera kultu i bezkrytycznej apologii nie ułatwiała badań nauko-

⁴⁷ „Andrzej Frycz Modrzewski i kultura polskiego Odrodzenia” (5—6 października 1972) — wygłoszono 11 referatów i 3 komunikaty.

⁴⁸ Por. K. Le p s z y, op. cit., s. 161, gdzie czytamy, że „we Fryczu czcimy obrońcę klas wyzyskiwanych, wielkiego patriotę i humanistę”.

⁴⁹ Por. na ten temat cięty artykuł P. Wierzbickiego, *Obroty chronicznej głupoty*, „Literatura”, nr 34 z 5 października 1972.

⁵⁰ Podobna deformacja wystąpiła również w powojennych badaniach nad arianizmem. Por. J. T a z b i r, *Tradycje ariańskie w kulturze współczesnej*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” t. XVIII, 1972, s. 385 nn.

wych. Izolowanie zaś Frycza Modrzewskiego, jako jedynego tytana myśli politycznej, z całokształtu polskiego Odrodzenia, utrudniało w równym stopniu zrozumienie tej epoki jak i twórczości samego Frycza. Zwrócenie uwagi na to niebezpieczeństwo stanowi też główny cel naszego artykułu, tym bardziej, że i rok jubileuszowy Kopernika, przypadający obecnie, niesie ze sobą podobne zagrożenie. Autorom prac wydawanych w latach 1972—1973 grozi bowiem z jednej strony „Kopernikocentryzm”, a więc rozpatrywanie całego okresu wyłącznie przez pryzmat wpływów genialnej jednostki, z drugiej zaś wejście na manowce hagiografii naukowej, mogące doprowadzić do zalewu rynku wydawniczego popłatnymi w danym okresie rozprawami w rodzaju: św. Mikołaj (Kopernik) oraz błogosławiona epoka, która go wydała⁵¹.

Януш Тазбир

ВРАГИ И КРИТИКИ ФРЫЧА МОДЖЕВСКОГО

Статья показывает превратные колени судьбы которыми шло мнение о творчестве и заслугах выдающегося представителя социально-политической мысли польского Возрождения — Анджея Фрыча-Моджевского (ок. 1503—1572). Атакуемый остро при жизни по поводу своих связей с реформацией, автор произведения „Об исправлении государства” в течении почти двух столетий (XVII и XVIII) был упоминаем лишь как богословский писатель. Его замыслы касающиеся политического и общественного строя не были популярны, так ввиду утопичного характера многих теорий Фрыча, как и из-за того, что внутреннее развитие Речи Посполитой пошло совершенно другими путями нежели предлагал Моджевский.

Настоящий интерес к творчеству Моджевского появился всего в XIX веке. В пятидесятые годы нашего столетия можно даже говорить о культе Фрыча Моджевского. Этот культ отрицательно отразился на научных исследованиях идеологии этого писателя. Автор статьи цитирует многочисленные примеры: умалчивание сомнительных аспектов утопии Фрыча, его требований вмешательства государства в наиболее личные сферы жизни граждан итп. Подобно тому как реформационная историография XVI столетия тех представителей средневековья, которые выступали против примата папы, называла „свидетелями правды”, так и Фрич был в послевоенный период признан „свидетелем классовой правды”. Это были мыслители превозглашавшие в эпоху антагонистического строя лозунги социального равенства, тем самым предвозвещая пришествие нового, более совершенного строя.

Всего в последние годы исследователям удалось преодолеть эту одностороннюю идеализацию личности Моджевского. Значительно также пал интерес к нему: в 1953 году центром торжественных церемоний в честь Моджевского была Варшава, в 1972 г. лишь Вольбож, в котором он родился. Его культ из общегосударственного преобразился в месточтимый.

⁵¹ „Możemy śmiało mówić o dalszym rozwoju »mitu« czy »kultu« Kopernikowskiego w Polsce dzisiejszej. Nie ma w tym jednak nic żenującego. Kopernik poznawany z bliska, od strony Warmii, jest taki, jaki być powinien największy z uczonych, jakich wydała Polska. Nie tylko genialny i intelektualnie wszechstronny — to wiedziano o nim od dawna, także mądry życiowo i jako obywatel, nieskazitelny” — pisze W. Ogródzinski w artykule *Kosmolog i potomni*, „Zycie Literackie”, nr 3 z 21 stycznia 1973.

Janusz Tazbir

LES ENNEMIS ET LES CRITIQUES DE FRYCZ-MODRZEWSKI

L'article est consacré aux opinions qui ont considérablement varié avec les années à propos de l'oeuvre et des mérites d'Andrzej Frycz-Modrzewski (1503—1572), un des plus éminents représentants de la pensée sociale et politique de la Renaissance en Pologne. De son temps, il fut souvent en butte aux attaques à cause de ses sympathies pour la Réforme. Ensuite, durant les deux siècles suivants, l'auteur du fameux traité „De Republica emendanda” ne fut considéré que comme un écrivain théologique. Ses conceptions institutionnelles n'éveillaient que peu d'intérêt autant à cause du caractère utopique d'une grande partie de ses théories que parce que le régime intérieur de la Pologne s'était développé en suivant des voies totalement différentes de celles qu'avait suggéré Frycz-Modrzewski.

Ce n'est qu'au XIX^e siècle qu'on a vraiment commencé à s'intéresser à ce philosophe et juriste. Au milieu du XX^e siècle on peut déjà parler d'un véritable culte de Frycz-Modrzewski. Ce culte a eu des conséquences néfastes en ce qui concerne les recherches scientifiques qui devaient cerner de plus près l'idéologie de cet écrivain. L'auteur de l'article donne de nombreux exemples d'une pareille attitude: on évite trop souvent de parler des côtés inquiétants de l'utopie de Modrzewski, on passe sous silence le fait qu'il désirait voir l'Etat s'immiscer dans les affaires strictement privées des citoyens, etc. Les écrivains protestants du XVI^e siècle appelaient les théologiens du Moyen Age qui ne voulaient pas reconnaître l'autorité du pape „témoins de la vérité”. De même, après la Seconde Guerre Mondiale, on avait catalogué, en Pologne, Frycz-Modrzewski sous l'étiquette „temoin de la vérité de classe”. Sous ce nom on comprenait les penseurs proclamant les idées de justice sociale dans un régime féodal et antagoniste, ce qui faisait d'eux les précurseurs d'un régime nouveau et meilleur.

Ce n'est que tout dernièrement que les chercheurs polonais réussirent à se débarrasser de cette idéalisation unilatérale du grand personnage de Frycz-Modrzewski. D'ailleurs, l'intérêt qu'on lui portait auparavant a sensiblement diminué. C'est ainsi qu'en 1953 c'est à Varsovie qu'eurent lieu les festivités commémoratives du grand philosophe. En 1972, c'est dans le petit bourg de Wolbórz, lieu de sa naissance, que fut commémoré le 400^e anniversaire de sa mort. Le culte de Modrzewski qui avait été national devint donc simplement régional.